

Przestrzeń wystawy jako przestrzeń relacyjna - dialogu, duchowości i autoterapii “Tyle dobrego zawdzięczam Tobie, Panie” w Galerii Labirynt w Lublinie – studium przypadku

Chyba pierwszy raz spotkałam się z wystawą o charakterze religijnym łączącą podejście krytyczne i pozytywne nastawienie do religii. Całkowita subiektywność i szczerść sprawiły, że sama wystawa pozwala spojrzeć na całe wychowanie religijne, jakie otrzymują dzieci i młodzież, w sposób obiektywny. Gratuluję, dokonałaś czegoś prawie niemożliwego.

Tak brzmiał jeden z wpisów pozostawionych w księdze pamiątkowej na wystawie “Tyle dobrego zawdzięczam Tobie, Panie” w Galerii Labirynt w Lublinie. Cytat dobrze charakteryzuje cel, jaki przyświecał mi przy pracy nad prezentowanym cyklem – oddanie uczucia bycia “pomiędzy”, spojrzenia i odczuć osoby wierzącej, szukającej swojego miejsca we wspólnocie, a jednocześnie dostrzegającej jej negatywne strony i zdolnej do krytycznego spojrzenia na instytucję, która określa ramy funkcjonowania wiernych. Subiektywna, osobista i delikatna narracja wydawała mi się jedyną drogą, która mogła otworzyć na dialog i pozwolić odbiorcy na eksplorowanie własnych odczuć. Z mojego doświadczenia wynika, że formy bardziej “głośne” i dobitne często uniemożliwiają dyskusję z osobami o różnorodnych poglądach, docierając z przekazem jedynie do grup już przekonanych o jego słuszności. Ich potencjał krytyczny czy afirmatywny wyczerpuje się, ponieważ zniechęcają, odstraszą odbiorców, którzy nie podzielają głoszonych przez nie poglądów. Mogą wydawać się atakujące, nieszczerze, lub “objaśniające świat” w sposób arogancki i z wyższością. Wystawa w Galerii Labirynt natomiast nie przedstawiała tezy, jedynej słusznej prawdy, a zamiast tego dopuszczała wielogłos i zachęcała do dzielenia się swoim doświadczeniem. Istotne było także wykreowanie przestrzeni wzajemnego zrozumienia różnych stron, dogodnej do rozmów w atmosferze szacunku. Przytoczony wpis pokazuje, że wybranymi środkami artystycznymi i kuratorskimi udało się osiągnąć powyższe cele. Niniejszy tekst jest analizą tych środków oraz reakcji odbiorców, jakie wywołała wystawa. Materiałem źródłowym są ich wypowiedzi tekstowe zapisane w księdze pamiątkowej oraz umieszczone w skrzynce na historii odwiedzających galerię.

“Tyle dobrego zawdzięczam Tobie, Panie” to zdanie, który zapisałam w zeszycie do katechezy mając 9 lat. To również tytuł cyklu, w którym jako dorosła kobieta, katoliczka, przechodzę jeszcze raz przez treści otrzymane w toku edukacji religijnej. Spoglądam na nie z perspektywy chrześcijańskiego feminizmu, oczami osoby wierzącej w Boga, a jednocześnie edukującej się w zakresie zdrowia psychofizycznego. W wypowiedzi twórczej podejmuję próbę konfrontacji z zasadami wpojonymi mi w szkole i grupach katolickich. Ich oddziaływanie zauważam zarówno dziś, jak i w procesie dojrzewania. Zestawiam je z treściami, które wydają mi się rzeczywistym przekazem chrześcijaństwa i dojrzałego spojrzenia na religię. Odnoszę się do nauczanych treści, sposobu ich przekazywania oraz roli instytucji Kościoła, którą oddzielam od pojmowania wiary. Potrzeba pracy nad projektem wynika z poczucia dysonansu - przeświadczenia, że w otrzymanym wychowaniu więcej było przymusu i strachu, niż wolności i miłości stanowiących jedne z podstawowych wartości

wiary. Projekt okazał się procesem autoterapii i drogą odnajdywania się w duchowości. Oprócz wypowiedzi krytycznej odnoszącej się do edukacji religijnej i konfliktów obecnych we współczesnym Kościele Katolickim w Polsce, działanie ma wydźwięk afirmatywny względem chrześcijaństwa i niesionych przez nie wartości. Porusza problemy istotne dla rzeszy wiernych stojących w rozkroku, doświadczających podobnego rozdźwięku. Tej grupie odbiorczej bardzo często brakuje punktów odniesienia i poczucia bycia we wspólnocie - nie odnajdują się w przekazach czysto krytycznych, ani w czysto afirmatywnych. Zapoznanie się z przedstawioną historią może być dla nich kojące, stworzyć przestrzeń wymiany myśli i wzajemnego wsparcia, dać poczucie przynależności. Projekt jest także odpowiedzią na widoczną współcześnie polityzyczację haseł mówiących o wsparciu i towarzyszeniu sobie nawzajem we wspólnych doświadczeniach. W moim odczuciu przykładem może być używane na Marszach Kobiet w 2020 roku sformułowanie "Nigdy nie będziesz szła sama". Początkowym zadaniem komunikatu było tworzenie społeczności, ale finalnie stał się różnicujący w wyniku wprowadzenia motywowanych politycznie wewnętrznych podziałów różnorodnej grupy protestujących. Mój temperament i rodzaj wrażliwości sprawiają, że nie utożsamiam się z tym sposobem komunikacji. Zamiast tego, dzieląc się swoją intymnością w sposób spokojny i "cichy", podjęłam próbę powiedzenia - Nie jesteś sama.

Bursztyn, owce i polaryzacja społeczna

Na projekt składa się dziesięć asambłaży i instalacja audio-wideo. Materiałem wyjściowym są moje zeszyty do religii ze szkoły podstawowej. Ich wycinki stanowią tytuły kolejnych realizacji, są eksponowane bezpośrednio pod nimi. Słowa pisane dziecięcą ręką, często kolorowymi, brokatowymi długopisami, niejednokrotnie zaskakują powagą i nieprzystawaniem do dziecięcego świata. Same realizacje są inspirowane kiczem religijnym i wizualnością obecną w polskim kościele, ale także w sakrobiznesie. Umieszczone są w złotych ramach, wypełnionych bordowym welurem charakterystycznym dla gablot wotywnych. Poszczególne prace stanowią osobne, kompletne wypowiedzi dotyczące jednego z aspektów otrzymanego wychowania lub sytuacji w polskim Kościele – cielesności i seksualności; znaczenia świętości; cierpienia; nauczania dzieci o grzechu i marności człowieka; postaci Maryi; figury księdza; postaci Jana Pawła II i pokolenia JP II; relacji kobiety z mężczyzną; wielowątkowego konfliktu i polaryzacji społeczeństwa. Każda z prac zaznacza swój główny temat, ale ma także formę otwartą mieszczącą mnogość ewokowanych przez niego wątków. Realizacjom towarzyszy przewodnik po wystawie w formie książeczki nawiązującej estetyką do katolickich wydawnictw niskonakładowych, np. śpiewników czy modlitewników rekolekcyjnych. Zawiera moje osobiste przemyślenia na zasugerowane tematy.

Praca *Grzech pierwotny źródłem zła i cierpienia* przedstawia dziecko stojące na polanie wśród owiec. Fotografia umieszczona jest na tle kartek ze starego modlitewnika zadrukowanych rachunkiem sumienia. Przewijają się przez nie wątki cielesności, pytania o częstotliwość złych uczynków, pouczenie o byciu "złym dzieckiem". Praca nawiązuje do wprowadzania na wczesnym etapie edukacji kategorii grzechu, skrupulatnego rozliczania się z ich częstotliwości i rodzajów, a także straszenia licznymi okazjami do "występku" oraz

akcentowania na późniejszych etapach grzechów związanych z cielesnością. Może to prowadzić do zaburzeń nerwicowych, obsesji, lęku, ustawicznego poczucia własnej niedoskonałości. Tymczasem istotniejsze od grzechu w chrześcijaństwie jest przecież bezgraniczne miłosierdzie. Podobny temat podejmuje także część cyklu pod tytułem. *W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz.* Słowa pochodzą z trzeciego rozdziału Księgi Rodzaju, zatytułowanego Upadek pierwszych ludzi. Trójwymiarowy obraz zderza niewinność i prostotę dziecka z poważnymi sformułowaniami kierowanymi do niego na początku edukacji religijnej, rysującymi przed nim obraz marności. Źle wytłumaczone, niedostosowane do dziecięcego odbioru teksty mogą sprawić, że chrześcijaństwo zamiast kojarzyć się z nadzieją i otuchą będzie przytłaczać poczuciem winy.

Kolejna realizacja dotyczy postaci Jana Pawła II, który w moim dzieciństwie był często wspominaną postacią ze względu na okres końca pontyfikatu. Miał absolutny autorytet, nie można było go krytykować. Dzieci śpiewały dla niego piosenki, okazywały wdzięczność, zapisywały w listach intymne wyznania, podczas gdy tak naprawdę niewiele o nim wiedziały. Tytuł zaczerpnięty z takiego listu, *Bardzo Cię Kocham, Ojczyści Święty. Paulina z III b*, nawiązuje także do obecnej w wychowaniu tendencji do wymuszania na dzieciach deklaracji uczuć i związanych z tym zachowań. Współcześnie wycinek z zeszytu wybrzmiewa jeszcze mocniej ze względu na polaryzację społeczną wokół postaci papieża.

Na następnym asambliżu widoczne jest zdjęcie dziecka przytulanego przez babcię, uzupełnione o aureolę przywodzącą na myśl wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej z Dzieciątkiem. Praca *Święci mają różne kolory skóry. Mają wielkie serca.* opowiada o ujęciu świętości wynikającym z chrześcijaństwa – przejawia się ona w codziennym czynieniu dobra i jest w nią wpleciony pierwiastek niedoskonałości. Każda osoba może być święta, nie jest to zarezerwowane dla odrealnionych postaci z obrazków rozdawanych przy okazji kolędy. Praca odnosi się także do odczuwania ulgi i nadziei, jakie w procesie żałoby przynosi wiara w życie po życiu. Podobnie wspierającą rolę wiary ilustruje obraz pt. *Bóg jest przy nas, gdy cierpimy*, stworzony z autoportretu w momencie płaczu. Opowiada on o poszukiwaniu w Bogu wsparcia niezależnie od stosunku do instytucji Kościoła. Pracę można też skojarzyć z gloryfikacją cierpienia i samoumartwienia, obecną w narracji wielu środowisk związanych z katolicyzmem.

Kolejne dwie prace są związane z przeżywaniem kobiecości w Kościele. Dziewczynkom od małego proponuje się wzorce nawiązujące do Maryi. Na tę postawę składa się specyficzne rozumienie skromności, zestaw zachowań i gestów oderwany od realnej kobiecości. Nie ma to wiele wspólnego z rzeczywistym znaczeniem tej postaci według Biblii, stanowiącej źródło wykładni chrześcijańskiej. Maryja odczytana we współczesnym jej kontekście kulturowym jest kobietą aktywnie decydującą o sobie, odważną i podejmującą ryzyko. *Maryja jako jedyna była bez grzechu. Była w wielkiej przyjaźni z Bogiem.* to kolaż złożony ze zdjęć reklamowych służących do sprzedaży kostiumów Maryi. Modelki - małe dziewczynki i dorosłe kobiety, przybierają konkretny zestaw póz i wykonują teatr gestów. Wszystkie mają takie same, błękitne, błyszczące szaty i rozanielone spojrzenia. W przypadku kobiet niektóre

z nich mają wydźwięk erotyczny. Wątek cielesności pojawia się w pracy *Matko Boża przygarnij mnie, przytul do swego serca, zachowaj przy sobie dla Chrystusa*, przedstawiającej półnągą kobietę przysłaniającą swój biust dłońmi w opiekuńczym geście. Zdjęcie – mój autoportret – jest zasłonięte sztucznymi, plastikowymi chryzantemami. Wychowanie w środowiskach katolickich często idzie w parze z trudną relacją z ciałem, izolacją od niego, obawami przed jego poznawaniem, kojarzeniem go z potencjalną grzesznością i koniecznością strzeżenia go przed czyhającym zewsząd pożądaniem. Tymczasem w sensie chrześcijańskim ciało jest integralną częścią człowieka, dziełem Bożym, istniejącym także poza kontekstem erotycznym. Do roli kobiety odnosi się również tytułowa praca *Tyle dobrego zawdzięczam Tobie, Panie*. W ramie umieszczona jest szczęśliwa para, w której jedna z postaci, w domyśle mężczyzna, ukryta jest pod mnogością niewielkich bursztyńców charakterystycznych dla religijnego przemysłu pamiątkarskiego i produkcji przedmiotów wotywnych. Asamblaż wyraża szczęście i wdzięczność. Z drugiej strony jest to nawiązanie do narzucanej przez wiele ruchów religijnych atmosfery konieczności znalezienia partnera i założenia rodziny oraz poczucia braku samowystarczalności kobiety. Kobieta jest wtedy konstytuowana przez mężczyznę. Z takim podejściem polemizują często współcześni kaznodzieje i chrześcijańskie feministki.

W cyklu znalazło się także odniesienie do kapłaństwa. Obraz *Mamy modlić się za swoich kapłanów, aby byli dobrzy i święci* jest stworzonym przeze mnie w wieku 8 lat rysunkiem przedstawiającym ulubionego księdza. Prowokuje do przyjrzenia się relacjom z kapłanami kształtowanym w dzieciach na początku edukacji, dostrzeżenia obecnej na tym etapie nauki pewnej gloryfikacji kapłanów, która może pozwalać im na przekraczanie kompetencji. Drugim poruszonym aspektem jest przymus modlitwy nakładany na dzieci, które w razie zapomnienia o tym obowiązku odczuwają wyrzuty sumienia. Realizacja odnosi się także do konieczności modlitwy za kapłanów, co wskazuje na to, że są oni tylko ludźmi i tak jak ludzie mogą być niedoskonalimi. Zastanawiające jest jednak, czy nie bywa to próbą przeniesienia części odpowiedzialności za ich postępowanie na wiernych.

Ostatni i największy z asamblaży czerpie tytuł z dziecięcej piosenki – *Świat na Ciebie czeka Panie, jak na sen zmęczony dzień. Tak jak miłość na spotkanie, jak na deszcze kwiatów cień*. Kolaż z fotografii prasowych przybiera kształt sukni zakładanej na obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Ukazuje naznaczone konfliktem przestrzenie życia społecznego, które w moim odczuciu szczególnie czekają na przyjście Boga – potrzebują wzajemnej uważności i zrozumienia. Wycinki prasowe nawiązują m.in. do sporów związanych z rozdziałem Kościoła od państwa, czy relacjami tej instytucji ze światem politycznym; do dyskusji wokół równości małżeńskiej, furgonetek anty-LGBT, “Tęczowej Maryi”; protestów związanych ze zmianami prawa aborcyjnego; aktów wandalizmu względem infrastruktury religijnej; konfliktów zbrojnych i wywołanych przez nie migracji. W moim odczuciu, zamiast dekorować ikonę drogocennymi szatami i koronami, to właśnie te sfery należałoby symbolicznie powierzać w jej opiekę. Praca odnosi się jednocześnie do hipokryzji obecnej wśród wielu środowisk związanych z Kościołem i ich oderwania od sedna chrześcijaństwa, jakim jest wprowadzanie pokoju i szerzenie miłości, jedności i przebaczenia.

Instalacja audio-wideo pod tytułem *Wrzucaliście w nasze dusze ziarno wiary, nadziei i miłości* składa się z filmu wideo i dwóch ścieżek audio pochodzących z nagrania z mojej komunii z 2004 roku. Zestawiam siebie, 8-letnią dziewczynkę uczestniczącą w uroczystości, z tekstami, które jej towarzyszą. Są to wypowiedzi zupełnie niewspółczesne, niedostosowane do dziecięcego języka. Tytuł także jest zaczerpnięty z podziękowań recytowanych przez dziecko. W wielu tekstach dzieci i obecni na uroczystości dorośli mówią o towarzyszących dzieciom emocjach. Padają zdania “Towarzyszy nam wyciszenie i wewnętrzna radość” lub “Och, jaka jestem szczęśliwa”. Nie wiadomo jednak, czy dzieci rozumieją, co mówią i czy rzeczywiście odczuwają takie emocje, jakie pojawiają się w wyuczonych formułkach.

Zaproszenie do szkolnej ławki

Projekt można było zobaczyć w Galerii Labirynt od 26 maja do 1 października 2023. W przypadku tej ekspozycji bardzo istotna okazała się koncepcja kuratorska i aranżacja wystawy, której autorami byli Agata Sztorc-Gromaszek, Krystian Kamiński i Waldemar Tatarczuk. Słowa “wystawa” czy “ekspozycja” wydają się w tym przypadku nieadekwatne, a bardziej stosowne mogłoby być użycie określenia “przestrzeń” lub “środowisko”. Pomieszczenie zostało zaaranżowane na salkę katechetyczną z żółtymi ścianami, drewnianą gablotą na gazetki informacyjne, koronkową firanką, paprotką na parapecie i skrzypiącą podłogą. Ten gest korespondujący z estetyką prac pozwolił na podświadome szukanie przez odbiorców odwołań do osobistych doświadczeń. Na środku pomieszczenia znalazł się dywan przywołujący na myśl wnętrza z lat 90., na nim zaś ustawiona została ławka szkolna i krzesła. Osoby odwiedzające wystawę mogły zapoznać się z zeszytami, z których pochodziły wycinki i skorzystać z ławki, aby wpisać się do księgi pamiątkowej lub spędzić na wystawie więcej czasu. Każda z prac opatrzona została numerem zapisanym liczbą rzymską, dzięki czemu korzystając z dostępnych książeczek-przewodników można było odbyć własną drogę przez wystawę i doświadczyć jej indywidualnie, we własnym tempie. Codziennie przed otwarciem ekspozycji obsługa wystawy dbała o palenie kadzidła, które także tworzyło aurę sprzyjającą kontemplacji. Na parapecie umieszczona została skrzynka z dużym napisem *To miejsce na Twoją historię* i dopiskiem *Podziel się swoimi przemyśleniami lub doświadczeniami. Na koniec umieścimy je anonimowo w przestrzeni wystawy. Pamiętaj, aby używać języka, który nie będzie krzywdził innych.* Osoby odwiedzające mogły zabrać do domu pamiątkowy obrazek z reprodukcją jednej z prac.

Poprzednie odsłony wystawy miały miejsce w Galerii Olympia w Krakowie (27.05-07.06.2022) i w Galerii Obok w Warszawie należącej do Związku Polskich Artystów Fotografików (25.08-24.09.2022). Podczas tych wydarzeń odbiorcy także zostawiali wpisy w księdze pamiątkowej, ale nie będą one brane pod uwagę w poniższej analizie ze względu na ich znaczną objętość. Wystawa w Warszawie została objęta patronatem Magazynu Kontakt, a w ramach jej zakończenia odbyła się debata pt. “*Katecheza 1, temat: „czyli jak uczyć religii?„* prowadzona przez dziennikarza Katolickiej Agencji Informacyjnej, Dawid Gospodarek. Udział wzięli w niej (oprócz mnie jako autorki wystawy) ks. Damian Wyżkiewicz CM - filozof i teolog, duszpasterz młodzieży i katecheta, współautor książki „Ostatni dzwonek. Rozmowy o przyszłości lekcji religii” oraz Milena Barysz - autorka bloga Pokolenie

Depresja, która w swojej publicystyce dotyczącej zdrowia psychicznego odnosi się także do wsparcia w postaci wiary i Boga. Każda z odsłon wystawy i organizowane przy jej okazji wernisaże i oprowadzania tworzyły przestrzeń do ważnych rozmów, prowadzonych w atmosferze empatii, szacunku i rzetelności, choć niejednokrotnie naznaczonych sporem. Zależnie od miejsca i okoliczności prezentacji na wystawę przychodzili przedstawiciele i przedstawicielki najróżniejszych środowisk i opcji światopoglądowych. Było to szansą konfrontacji różnych opinii, doświadczeń i spojrzeń. Szansą zapisu tego wielogłosu wywołanego wystawą były działania podjęte w Galerii Labirynt.

Ekspozycję wzbogacał program towarzyszący obejmujący warsztaty i spotkania nawiązujące tematycznie i estetycznie do pokazywanego projektu, a także oprowadzania autorskie i kuratorskie tworzące przestrzeń do rozmów na tematy związane z wystawą na forum i w kularach. Najistotniejszym wydarzeniem były jednak indywidualne doświadczenia wystawy, które nie raz przeradzały się w dłuższe lub kilkukrotne wizyty w pomieszczeniu. Śladem tych wizyt były wpisy w skrzynce i księdze, które przeanalizuję w dalszej części tekstu. Zwieńczeniem tego wspólnego doświadczenia było wydarzenie finałowe pod tytułem *To miejsce na Twoją historię. Czytanie performatywne.*, realizujące obietnicę złożoną podczas wernisażu, kiedy to mówiliśmy, że najważniejszy w tej wystawie jest odbiorca, oraz, że ma ona być przestrzenią dialogu i wielogłosu. Przez cztery miesiące osoby odwiedzające zostawiały w skrzynce anonimowo swoje przemyślenia i wspomnienia dotyczące ich współczesnego i dawnego doświadczenia wiary, katolickiego wychowania, lekcji religii. Dzieliły się odczuciami, jakie budziła w nich wystawa, mówiły o sobie, o Bogu, o ludziach napotkanych podczas edukacji religijnej. Z szacunku do wszystkich historii staraliśmy się znaleźć jak najbardziej obiektywną i neutralną formę ich prezentacji, która pozwoliłaby każdej z nich wybrzmieć w galerii, dałaby im głos i przestrzeń oraz gwarancję bycia wysłuchanej. Do współpracy zaprosiłam aktorkę lubelskiego Teatru im. Juliusza Osterwy, Kamilę Janik, która odczytywała na głos wszystkie wypowiedzi zawierające indywidualne spostrzeżenia i wspomnienia. W tym samym czasie ja przepisywałam je w ciszy na klawiaturze, a zgromadzeni odbiorcy mogli je przeczytać na ekranie w przestrzeni wystawy - zapisywany tekst był wyświetlany w czasie rzeczywistym. Obie siedziałyśmy przy ławce, na środku pomieszczenia, a odbiorcy mogli gromadzić się w dowolny sposób wokół nas. Zapiski występowały w losowej kolejności, w związku z czym zdarzało się, że obok siebie występowały skrajnie pozytywne i skrajnie negatywne odniesienia do Kościoła. Wiele z nich zawierało bardzo intymne treści, liczne opisywały dokładnie i ze szczegółami wspomnienia konkretnych sytuacji z czasów szkolnych czy nawet przedszkolnych. Część wyrażała także wątpliwości. Czytanie trwało lekko ponad godzinę, po tym, jak wszystkie teksty wybrzmiały, w ciszy opuściliśmy pomieszczenie. Zarówno w osobach preferujących, jak i w osobach odbierających performance wypowiedzi wywołały mocne emocje.

To miejsce na Twoją historię

Podczas wydarzenia odczytanych zostało ponad 50 tekstów napisanych przez odbiorców. Pominęłam kilkanaście z nich, które zawierały jedynie gratulacje i komentarze dotyczące

wystawy. Odczytywane historie prezentowały pełne spektrum postaw. Od wypowiedzi osób bardzo zaangażowanych we wspólnotę Kościoła (*W wieku 28 lat odkryłam, że okres bez Boga w moim życiu był najmroczniejszym czasem dla mojej duszy.*), do takich, które radykalnie się od niego odcinają (*Gdy miałem 8 lat przestałem wierzyć w św. Mikołaja. Gdy miałem 16 - w kościół, nie mogąc znieść jego hipokryzji i zakłamania.*), a także tych, które są w Kościele, dostrzegając w tym pewne trudności (*Wybieram zostać w kościele, gdyż sednem Chrześcijaństwa jest budowanie relacji. Dużo w hierarchii Kościoła trzeba uzdrowić, gdyż zapominamy kim jest Bóg i Jezus. Ale jestem, żeby moje życie było przykładem wołania o wiarę w Jezusa.*). Były też takie, które oceniały historię autorki wystawy, przykładowo *Twoje eksponaty nie sugerują żebyś miała traumę - są ładne. Przeszłaś zwykłą drogę dziecka z katolickiej rodziny. Nadal się miotasz.* lub *PANI WIARA jest połowiczna. Mam wrażenie, że ktoś Panią bardzo skrzywdził.*

Częściej odbiorcy mieli potrzebę podzielenia się historiami negatywnych doświadczeń lub groteskowymi wspomnieniami ze szkół i przedszkoli, niż doświadczeniem pozytywnym, czy też doświadczeniem bycia “pomiędzy”. W niektórych wypowiedziach była przestrzeń na wątpliwości lub szukanie diagnozy, tego, co jest problemem lub trudem wiary (*Myślę, że bolączką współczesnej wiary jest brak zrozumienia istoty wiary, religijności. Kościół przekazuje stereotypowe i pamięciowe uczenie się religii bez zrozumienia istoty, ludzkiego i duchowego podejścia*). Dla niektórych osób doświadczenie bycia na wystawie było pomocne w odkrywaniu własnej duchowości (np. *Czuję jednak, że takie rzeczy jak ta wystawa mogą mnie na nowo zmotywować. (...) Jestem ciekawa, czy nie tylko ja jestem w takiej sytuacji. I czy nie tylko mnie ta wystawa może pomóc. ; Chciałam znaleźć głębszy, bardziej przemawiający do mnie sens i wystawa mi w tym pomogła. Nie myślałam, że tyle mi uświadomi. Piękne jest to, że pokazuje wiarę, jako coś opierającego się i uczącego miłości dobra, a nie poczucia winy, zła. Moim zdaniem wystawę powinni odwiedzić wszyscy, którzy krytykują kościół, a jednak chcą znaleźć Boga i wejść z nim w relację. To może im pomóc.*) Znalazły się także wypowiedzi osób po traumatycznych doświadczeniach, w których pojawiała się kwestia miejsca we wspólnocie Kościoła osób LGBT+, kwestia dzieci księży czy ciężkich doświadczeń rodzinnych. Skrzynka na historie faktycznie spełniła swoje zadanie, ponieważ pomieściła je wszystkie, z całą ich różnorodnością, niejednokrotnie zapelniające szczelnie i w całości przygotowane do tego kartki.

W Twojej historii odnalazłam swoją

Odpowiedź na pytanie, dlaczego tak wiele osób zdecydowało się podzielić swoimi intymnymi spostrzeżeniami i opowieściami może dać analiza wpisów do książki, która była cały czas dostępna dla odwiedzających – zarówno tych, którzy chcieli zostawić w niej swój ślad, jak i tych, którzy chcieli się do niej wpisać. Było ich łącznie 75, z czego 63 zawierały wypowiedzi, które można przeanalizować, 10 stanowiło ślady obecności odwiedzających (rysunki, podpisy, dopiski *Byłem tu.*), a dwa były symbolicznym negatywnym odniesieniem do partii mającej wówczas w Polsce większość parlamentarną. Większość treści została napisana w języku polskim, zdarzyły się dwie po angielsku i jedna po fińsku. W książce znalazło się 21 wpisów z podziękowaniem za wystawę (np. *Dziękuję za wystawę, Dziękuję za*

to, co robisz) i 14 takich, w których odbiorcy pisali, że ich doświadczenie jest podobne do historii autorki (np. *Ta wystawa idealnie odzwierciedla co czuję; W Twojej historii odnalazłam swoją; Dzięki za zabranie głosu, wyrażenie tego, co siedzi we mnie; Ta opowieść - i poprzez nią nakłuwanie bolesnych miejsc - korespondują z moimi przeżyciami*). Zdarzyły się także bardziej rozbudowane odniesienia do własnych doświadczeń (3) lub w dwóch przypadkach do doświadczeń odmiennych od przeżyć autorki, związanych z brakiem przynależności do wspólnoty Kościoła (np. *Dziękuję, że pokazujesz świat, którego nigdy nie byłam częścią*). W ośmiu wpisach wybrzmiała zgoda z treścią wystawy, określaną przykładowo jako *trafna, celna*. 20 osób opisało, jak działała na nie wystawa (np. *Wystawa zarezonowała z moimi przemyśleniami; Powstrzymałam się przed płaczem; zmuszające do kontemplacji; Poruszająca bliskość tematu i autentyczność; Dziękuję za te wszystkie przemyślenia w mojej głowie*). W 22 wypowiedziach odbiorcy odnosili się pozytywnie do jakości wystawy (np. *świetna; bardzo dobra; bardzo mi się podoba*), a w 10 gratulowali wystawy, odwagi lub przejścia procesu. W dziewięciu wypowiedziach zostawili dobre życzenia dla autorki, w tym dotyczące odnajdywania swojej drogi, harmonii, relacji ze sobą, ale i z Bogiem. Zdarzały się także zachęty do dalszego tworzenia (5). Dwie osoby zaznaczały, że są na wystawie kolejny raz, jeden wpis mówił o spędzeniu w jej przestrzeni dużej ilości czasu. W trzech padały zwroty wskazujące na przynależność do wspólnoty osób o podobnym doświadczeniu (*Jestem pewna, że takich jak my jest więcej; to nie tylko ja, jest nas więcej*). Bardzo częste były nawiązania do odwagi w podejmowaniu tematu, podziękowania za tę odwagę, szczerłość, dzielenie się swoją historią (*Bardzo dziękuję za Pani szczerłość i odwagę w odsłonięciu własnych doświadczeń; Pani Paulino, gratuluję odwagi i dojrzałości, są to tematy o których rzadko mówi się głośno; Wiem co to jest za odwaga, siła i wrażliwy temat. Szacunek.*).

Dość istotna wydaje się komfortowa, nieoceniająca przestrzeń, w której osoby przychodzące do galerii mogły spędzić czas z wystawą. Pojawiło się to w kilku wypowiedziach, np. *Dziękuję za tą przestrzeń, w której mogłam przemyśleć tak istotne w naszym kraju tematy religijne i spojrzeć na nie oczami dziecka.* ; *Dobrze było tu przyjść; Podoba mi się koncept wystawy, to pomieszczenie* ; *Po obejrzeniu wystawy usiedliśmy w ławce i zrobiliśmy sobie lekcje RELIGII WŁASNEJ* ; *Niesamowicie stworzona przestrzeń, zapach kadzidła*. Dwie osoby zaznaczały, że przyprowadziły na wystawę kolejnych odbiorców (np. *Very strong on first visit, very fine on return visits, also to tell people the exhibition is here, and that they can come and see it too*). Kolejnym czynnikiem, który mógł stworzyć odbiorcom możliwość komfortowego otworzenia się, był brak "jedynej słusznej" tezy obecnej w wystawie, nieoceniający, nienarzucający charakter oraz dopuszczanie w narracji różnorodnych odczuć i doświadczeń, co było podkreślane także przy wszystkich oprowadzaniach i spotkaniach. Jej delikatność i intymność nie określała wprost, co odbiorca ma myśleć, jak ją interpretować, ale zostawiała mu przestrzeń na własne odczucia. W praktyce była to narracja dotycząca mojej historii, każdy mógł mieć własną, a jednocześnie w tej historii mogła odnaleźć się duża grupa osób. Jak napisała jedna z odbiorczyń, *jest bardzo osobista, a zarazem uniwersalna*, czy też, jak zauważyła inna, *Całkowita subiektywność i szczerłość sprawiły, że sama wystawa pozwala spojrzeć na całe wychowanie religijne, jakie otrzymują dzieci i młodzież, w sposób obiektywny*. Wystawa reprezentuje także taki głos, jakiego mi samej brakowało w świecie

sztuki, a jak się okazuje brakowało go także odbiorcom, którzy w części wpisów wyrażali radość i ulgę, że ktoś zabrał ten głos, aprobatę dla “świeżego” podejścia, czy też nadzieję, że to doprowadzi do jakiegokolwiek zmiany. Podsumowywali, że jest to *Bardzo ważne spojrzenie na Kościół spomiędzy dwóch “światów”* lub, że *ta wystawa pozwala “otworzyć oczy” tym, którzy jeszcze tego nie zrobili, a dodaje otuchy tym, którzy to zrobili*. Część osób odnajdujących w naracji swoje historie pisała także, że już nie są katolikami, ale była też duża grupa, która deklarowała przynależność do Kościoła lub określała się jako osoby wierzące, ale poza Kościołem instytucjonalnym. Były także osoby, które wskazywały na dobre przestrzenie w Kościele lub swoją mocną relację z Bogiem (np. *Panie gdyby nie Ty, kimże byłabym*).

Niektóre wypowiedzi można odczytywać także jako próbę podjęcia dialogu nie z samą autorką, ale z instytucją Kościoła i wiernymi. Przykładem może być wpis: *Tego oczekuję od wierzących, kościoła, katolików – krytycznego myślenia, racjonalnego podejścia, osobistych historii i miejsca na moje osobiste przeżycia. Dałaś mi to tą wystawą. Dziękuję i podziwiam Cie za odwagę. Mocne*. Stąd też być może płynie wniosek, że wystawa w Galerii Labirynt dała odbiorcom, ale też wiernym taką przestrzeń dialogu o tym, co trudne, intymną i akceptującą, jakiej brakuje im w kościele lub wspólnotach, do których na co dzień przynależą - zarówno tych związanych z wiarą, jak i w tych, w których trudno jest przyznać, że się wierzy. Sama sztuka zaś w tym przypadku wpisała się w nurt działań partycypacyjnych i związanych z estetyką relacyjną. Odbiorca był tutaj uczestnikiem i współtwórcą sytuacji artystycznej¹, a ostateczna forma dzieła, jak u Nicolasa Bourriard ukształtowała się w *spotkaniu i dynamicznym dialogu*². Jeżeli zaś spojrzeć na to działanie jako na rodzaj społecznego badania jakościowego, jego uczestnicy przestali być obiektem badań, zamiast tego stając się jego współtwórcami i współpracownikami badaczki³, z kolei ona sama poszła radą Normana Denzina, który zachęcał badaczy do korzystania *ze swoich piór, pędzli, aparatów fotograficznych, kamer wideo oraz ciał i głosów*⁴.

¹ Grzegorz Sztabiński, *Inne pojęcia estetyki*, Universitas, Kraków 2020

² Grzegorz Sztabiński, *Inne pojęcia estetyki*, Universitas, Kraków 2020

³ Żukowska A. M., *Metodologiczny wymiar sztuki w badaniach edukacyjnych*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Humanitas. Pedagogika”, 2018, nr 16, s. 33

⁴ *Ibid*, s. 31